Nr. 13. Lwów, dnia 5. Kwietnia 1894. Rok II.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty: we Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie: 2 złr. 80 ct., półrocznie 1 złr. 40 ct., kwartalnie: 70 ct. Numer pojedynczy 12 ct. Ogłoszenia od wiersza petitowego 8 ct. **Redakcya: ulica Sobieskiego l. 13. — Administracya i ekspedycya: ulica Wałowa l. 21.** Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi. — Rękopisów redakcya nie zwraca. — Pojedyncze numera do nabycia w biurze dzienników (Plohna).

TREŚĆ:

Za waszą i naszą wolność.

Z wielkim żalem naród węgierski złożył do grobu swego ukochanego Kossutha, lecz duch wolności, którego on był tak dzielnym szermierzem z nim nie zamarł. Bo oto z tryumfem unosi się niezniszczalny, cały, po nad ziemię po tej stronie Karpat, gdzie pielęgnowany przez sto lat w sercu równie sławnego, choć mniej szczęśliwego narodu zapał dla sprawy wolności bucha wzniosłym płomieniem, gdzie miliony serc czułych składa na ołtarzu narodowym jako całopalenie miłość swą bohaterowi z pod Racławic, Tadeuszowi Kościuszce, temu samemu Kościuszce, co szlachetne swe uczucie wolnościowe niósł też za granice swego narodu, za ocean i zdobył sobie szacunek całej ludzkości.

I do naszej ciemnicy przedostaje się kilka promieni światła, jakie ów płomień na okół roztacza; na widok, jaką cześć wdzięczny naród oddaje apostołowi i szermierzowi wolności i my współczujemy. Bo i myśmy „w Arkadyi zrodzeni" i nasz naród był kiedyś wolnym, na własnej ziemi, i za naszą wolność i istność narodową walczyli bohaterowie, i myśmy mieli swego Kościuszkę, i myśmy mieli swoje Racławice, lecz niestety i swoje Maciejowice, bo złowroga ręka rzymianina złamała naszą niepodległość, wyparła nas z ojczyzny i rzuciła na pastwę losu, zmuszając tułać się po świecie i żebrać łaski u obcych narodów.

Długa ta, bo ośmnaście z górą wieków trwająca, wędrówka po czyśćcu golusowym, co prawda, przyprawiła nas o zatratę wielu dodatnich cech naszego charakteru i przysporzyła wiele, niestety zbyt wiele ujemnych, ale nie zdołała zniszczyć nas zupełnie, nie zdołała pozbawić narodu naszego żywotności. To też w chwili, gdy jesteśmy świadkami tryumfu idei wolności u polaków, jak z jednej strony życzymy im szczerze zupełnego i rychłego urzeczywistnienia ich ideałów narodowych, tak z drugiej strony krzepimy się w otusze, że i nasza tułaczka do kresu swego dobiegnie, że i nam zabłyśnie kiedyś jutrzenka swobody, za którą zbawienia słońce, i wierzymy, że polacy dla naszych dążeń będą wyrozumiali.

Czegóż bowiem innego pragniemy, jak nie, żeby narodowi swemu zapewnić możność godnego na wzór innych narodów i w zgodzie z nimi życia cywilizacyjnego? A czyż inaczej można mówić o prawdziwej wolności i prawdziwem szczęściu narodu? Doświadczenie nas pouczyło, że wszystko to, co stanowi główną treść kwestyi żydowskiej, owej sprzeczności zachodzącej między naszym a innymi narodami, nie da się sprowadzić do osobistego mianownika, jak sądzą żydożercy z jednej a apologeci żydowstwa z drugiej strony, którzy szukają przyczyn tej sprzeczności tamci w zepsuciu i rzekomem zupełnem

zgangrenowaniu żydów, ci w zwyrodnieniu pewnych jednostek społeczeństw chrześcijańskich, jesteśmy przekonani, że antagonizm, zwany kwestyą żydowską wywołany został samym faktem istnienia pośród społeczeństw chrześcijańskich obcego żywiołu o silnie wyrobionej indywidualności, która w ciągu wieków pod wpływem najrozmaitszych zewnętrznych i wewnętrznych czynników zmodyfikować się musiała ale zatrzeć się nie mogła. Dzięki rodzimym, ocalonym jeszcze po utracie bytu politycznego i hodowanym w rozprószeniu tradycyom i ideałom i nabytym na wędrówce cechom charakteru, w chwili, gdy runęły mury ghetta, stanął naród żydowski w rażącej sprzeczności z innymi narodami. W chwili gdy runęły mury ghetta. Bo dopiero teraz kultura żydowska, płynąca przez tyle wieków diaspory nie naturalnem lecz sztucznie wyżłobionem korytem, zmięszana przeto z naleciałościami, zamącona naniesionemi z niezdrowego powietrza wpływami unaoczniła swą odrębność wobec kultury społeczeństw chrześcijańskich, ujawniło się odmienne żydów usposobienie, odmienny charakter i sposób myślenia, odmienne obyczaje, tradycye i ideały, odmienne życie gospodarcze, słowem zupełnie odrębny pogląd na świat.

I gdyby żydzi wówczas byli skupieni na jednem odrębnem terytoryum, takie starcie byłoby wyszło i im i innym społeczeństwom na zbawienie, bo normalne, zdrowe współzawodnictwo narodów w sferze kulturalnej jest zawsze brzemienne zdobyczami cywilizacyjnemi. Ale skoro owo starcie nastąpiło w łonie każdego ze społeczeństw z osobna, na własnym gruncie każdego z nich, przeto nie mogło nie zrodzić stanu rozpaczliwego, który usunąć pragną i pragnąć muszą obie strony w sposób radykalny.

Wprawdzie był czas, kiedy oczekiwano szczerze w asymilacyi żydów ziszczenia się proroctwa Jezajaszowego i wtedy to żydzi z zapałem i skwapliwie garnęli się do wszystkich sfer życia kulturalnego innych społeczeństw, wyzuwając się przytem stopniowo z wszelkiej prócz nibyreligijnej z żydowstwem wspólności. Lecz niebawem w miarę wzrostu współzawodnictwa asymilujących się żydów z nieżydami w sferze społecznej, coraz widoczniej droga obrana okazywała się błędną i nie prowadzącą do upragnionego celu. Czas ten, zdaje się, minął bezpowrotnie a dzis w asymilacyę wierzą tylko wielbiciele złotego cielca, którzy dla chwilowych korzyści materyalnych skorzy są do poświęcenia własnej godności osebistej i przyszłości swego narodu. Idealnie myśląca część żydowstwa, pragnąca odrodzenia swego narodu i pokoju z innymi, wie, że nienawiść do żydów, występująca wszędzie, gdzie oni tylko przebywają, choć nie wszędzie w tej samej postaci, jedynie radykalnym środkiem da się usunąć.

Jedynym zaś radykalnym sposobem usunięcia kwestyi żydowskiej byłby ku pożytkowi tak żydów jak nieżydów urzeczywistniony ideał syonistów, żeby dla żydowstwa zgotować centrum narodowe, w niem żydzi uchroniliby zdrowy pień swej kultury od zagłady, i sami wolni od prześladowań byliby punktem oparcia dla reszty, któraby pozostawała w dotychczasowych siedzibach.

UPADEK SAMSONA.

(Z hebrajskiego RUBENA BRAININA).

Lat temu kilka — gdy wielu już synów naszego narodu przyszło do przekonania, że nie jesteśmy „krzem, co gore a nie zgore" — jak opiewa zwykle frazes — lecz raczej węglem, którego oba końce zbutwiały a wnętrze posucha ogarnęła, że nie pajęczyna nas mota, lecz mury więzienne uciskają i gdy zwolennicy odrodzenia Izraela w maszyneryi naszego życia narodowego ruszyli z miejsca ukryte koło i wszelkie koła i sprychy skomplikowanego naszego życia społecznego w ruch wprawił i gdy my młodzi skupialismy się około „Towarzystwa ku pielęgnowaniu żydowskiej narodowości i hebrajskiego języka" — w owym to mniej więcej czasie żenił się przyjaciel mój Samson.

Był on lekarzem i moim towarzyszem politycznym. W towarzystwie naszem był to najlepszy mowca. Kto nie słyszał jego przysięgi „O Jerozolimo, gdy Cię zapomnę, niech zapomnę o prawicy mojej", kto nie widział wzruszenia i łzawego oka jego, gdy recytował 9 abh. „Skargi Jeremiego", ten nie słyszał chyba żadnej gorącej przysięgi, nie widział chyba nigdy równie głębokiej żałości. Ja też kochałem go i czciłem, bom widział w nim jednego z bohaterów ducha w Izraelu. To też z radością spieszyłem na jego zaproszenie.

Znalazłem się w obszernej komnacie. Baldachim już ustawiono i ozdobiono a w ukwieconej sali było już wielu młodych ludzi, był także i stary doktor-rabin o pomarszczonej twarzy. Wokół błyszczały świece a kwiatami był pokój przepełniony. Cisza i skupienie były na wszystkich twarzach, a nawet płeć piękna wstrzymała się na chwilę od szeptów i rozmów. Oczy kierowały się mimowolnie na tego smukłego jak cedra młodzieńca, który dumnie stanął pod baldachimem, i na Delilę tego Samsona, stworzenie nikłe, słabe i chude i trudziły się nadaremnie rozwiązaniem zagadki tego związku, który łączył złoto z brudem, piękność z brzydotą, wzniosłość z nizkością. I oto cichy głos zabrzmiał: „Poślubiam cię tym pierścieniem wedle praw Mojżesza i Izraela" — a związek sprzeczności stał się nierozwiązalnym.

Zgodnie z tradycyą narodu jedynem odpowiedniem centrum będzie dawna nasza ojczyzna, podstawą materyalną naszego odrodzenia uprawa ziemi, podstawą umysłową odżywiony język narodowy, hebrajski, a podstawą moralną solidarność obejmująca wszystkich żydów w dążeniu do ideału narodowego. Bo ideał narodowy przyświecać nam winien jako gwiazda przewodnia na wędrówce po tym oceanie cierpień, w którym niemal toniemy, on nas uszlachetni, on nas uwolni od tych wszystkich wad i nałogów, któreśmy w rozprószeniu nabyli, on nam winien zjednać szacunek wszystkich miłujących wolność ludzi, bo on jest wyrazem tego ducha wolności, który każdy naród nosi i pielęgnuje w sobie, dopóki w swą przyszłość sam nie zwątpił, dopóki sam nie wydał na siebie wyroku śmierci.

A nasz naród tego wyroku na siebie nie wydał. Bo tylko beznadziejność prowadzi do samobójstwa a my z większością żydów nie straciliśmy nadziei, że przecież raz naród nasz zdoła uniezależnić się od łaski żebranego chleba, i że jeszcze danem mu będzie wspólnie z innymi narodami prząść nić kultury ludzkości.

Ideał ten to kopuła tego gmachu, nad którego budową pracujemy nie dla siebie, lecz dla tych, co po nas przyjdą, a fundamentem jego jest ten antagonizm, który tyle sprawia nam nieszczęść a innym przykrości. Pamiętamy jednak i o zrębie.

Stronnictwo nasze, narodowe, nie spuszcza z oka obecnego losu żydów pogarszającego się z dniem każdym i upominającego się natarczywie o poprawę, ono uznaje też potrzebę podniesienia ludu żydowskiego pod względem moralnym i umysłowym. Dla tego my w Galicyi pragniemy pracować dla dobra żydów tutejszych z całą energią, na jaką nas tylko stać. Lecz i tu mamy przed oczyma ideał narodowy, pragniemy wychowywać młodzież w duchu żydowskim, ażeby czerpała idealizm z krynicy własnej historyi, własnej literatury, pragniemy i z żydowstwa galicyjskiego zdjąć ten bezwład, który je więzi w każdej sferze życiowej. Ale tu jesteśmy zawiśli od panującego społeczeństwa, od polaków.

Oto, dla czego właśnie w rocznicę Kościuszkowską się odzywamy. Wierzymy bowiem, że ten okrzyk uwielbienia dla idei wolności, wydobywający się z milionów piersi polskich w 100 rocznicę bitwy Racławickiej nie jest pustym dźwiękiem, pozbawionym treści, wierzymy, że naród, który jak polski wolność kocha nadewszystko, i nasze dążenia wolnościowe szanować zechce. Boć wolność, za którą walczył Kościuszko i której dziś hołd oddaje naród polski i z nim wszyscy przystępni dla wzniosłych uczuć ludzie, to nie wolność siły, to wolność prawa.

A jak niemczenie i ruszczenie polaków przez polityków pruskich i moskiewskich jest gwałtem dokonanym na wolności narodu polskiego, krzyczącą niesprawiedliwością, tak podobna polityka polaków względem nas byłaby tylko przetłómaczeniem z pruskiego i moskiewskiego na polskie.

Więc trwalszym od spiżu będzie pomnik wzniesiony nieśmiertelnemu Tadeuszowi Kościuszce przez naród polski sprawiedliwą względem

---

„Szczęść Boże!“ „Masal tow!“ rozległo się ze wszystkich stron przy dźwiękach grającej kapeli. Młodzież do tańca się szykowała

Koło mnie stanął kolega mój Benjamin Był smutny między wesołymi, jakby wskrzesić chciał wspomnienie o „zburzeniu Jerozolimy“, o którem w tej chwili zapomnieliśmy.

„Baruch dajan emeth“ *) odpowiedział lakonicznie i ostro na moje „Masal tow“.

„Czego się żalisz?“ spytałem go, czując się dotkniętym, „czyż może dla tego, że Samson, który studya swe odbył o głodzie i chłodzie wreszcie posiadł szczęście i majątek?“

„Ha! to właśnie, co mię boli“ odrzekł Benjamin, a twarz jego przybrała przytem wyraz smutku, jakby stał nad trupem swego przyjaciela.

„Widocznie czart cię opanował“ — rzekłem — z twej ciasnej mansardy, z twej beczki dyogenesowskiej przynosisz tę czarną i stęchłą filozofię w miejsce pełne życia i uciechy, w to zebranie wesołych ludzi Przestań jęczeć i płakać, przecież nie jesteś na cmentarzu i pamiętaj radę mędrców, że do koła wesołych nie powinieneś wnosić smutku. Jeśliś człowiekiem, to schowaj sobie twe uszczypliwe słówka na później“.

„Osądź zresztą to sam“ rzekł na to Benjamin. „Przecież sam przyznasz, że gdy wielki matematyk Lagrange, którego umysł chyba nie bardzo był czuły na delikatne uczucia a na poezyi i natchnieniu tyle tylko się rozumiał, ile ich może było w łokciowych formułkach matematycznych, gdy ten zimny badacz na widok gilotowanego starca uczonego Lavoisiera mógł drżącym głosem zawołać do kata: „w jednej chwili ściąłeś głowę, jaką Francya tylko raz na sto lat wydaje“, — gdy on zatem płakać mógł nad głową starca, którego geniusz już zagasł a w mózgu myśl wszelka zaschła, to mnąbym nie miał żal owładnąć nad głową, która nad zwykły poziom się wzniosła. Ja, w którego — jak twierdzisz — przewędrowała dusza starożytnego poety, miałbym zimną krew zachować w tej chwili, gdy głowa mego młodego przyjaciela, ta głowa pełna

*) „Niech będzie pochwalony Sędzia prawdy“. — Zdanie wypowiadane przy otrzymaniu wiadomości o czyjejś śmierci.

żydów polityką, która przestanie dążyć do ich spolszczenia, lecz licząc się z tem, że żydzi są żywiołem odrębnym mającym prawo do istnienia i własne potrzeby duchowe, nie będzie im przeszkadzała w rozwoju duchowym na zasadzie własnych ideałów. Zapał polaków dla sprawy wolności uprawnia nas do nadziei, że naród polski sam ożywiony wzniosłym ideałem, zechce i nasz ideał wolności zrozumieć.

I w tej myśli szczerze łączymy się z polakami w rocznicę Kościuszkowską w okrzyku: Niech żyje idea Kościuszkowska!

Nauka religii mojżeszowej

w szkołach publicznych.

III. *)

Z poruszoną kwestyą nauki religii mojżeszowej w szkołach publicznych pozostaje w ścisłym związku także sprawa reprezentanta wyznania mojżeszowego w Radzie szkolnej krajowej i sprawa podręczników do użytku dla młodzieży przy nauce religii.

Ustawy szkolne słusznie uznają potrzebę reprezentantów każdego wyznania w Radach szkolnych okręgowych i Radach szkolnych miejscowych dla strzeżenia spraw dotyczących odnośnego wyznania uczniów w szkołach danego okręgu lub danej miejscowości. Organizacya ta jest zupełnie sprawiedliwą i uzasadnioną.

Nie pojmujemy jednakże, dla czego do dziś dnia nie ma w Radzie szkolnej krajowej przedstawiciela wyznania mojżeszowego, którego uczniowie stanowią w kraju naszym w niektórych szkołach wyłączny, w niektórych przeważny kontyngens, w każdym razie zaś coraz liczniejszy procent ogółu uczniów. Reprezentant wyznania mojżeszowego powinien tem bardziej zasiadać w Radzie szkolnej krajowej, że także w innych Radach szkolnych krajowych prowincyj austryackich zasiadają tacy reprezentanci a u nas są w Radzie szkolnej krajowej dwaj zastępcy wyznania chrześciańskiego. Słuszność wymaga i reprezentacyi wyznania mojżeszowego tembardziej, że reprezentanci każdego wyznania a zatem i mojżeszowego znajdują się w Radach szkolnych miejscowych i okręgowych.

Kiedy szkoły należały pod bezpośredni nadzór państwa, wówczas też byli eksperci wyznania mojżeszowego w przełożonych władzach szkolnych krajowych, którzy strzegli spraw wyznania mojżeszowego, a trzeba wiedzieć, iż wówczas ani dziesiąta część liczby uczniów żydowskich nie uczęszczała do szkół publicznych w porównaniu z obecną frekwencyą. Dopiero od czasu, gdy szkoły w Galicyi przeszły pod nadzór kraju i zorganizowano Radę szkolną krajową, nie ma przedstawiciela wyznania mojżeszowego w Radzie szkolnej krajowej.

Ustrój ten w szkolnictwie galicyjskiem jest tak anormalny, jak gdyby w hierarchii wojskowej istnieli tylko pułkownicy i jenerałowie a nie byłoby marszałka polnego, który kieruje sprawami całego wojska, którego rozkazom ulega

*) p. Nr. 10 i Nr. 11. „Przyszłości".

życia, pełna gorąca młodzieńczego, pełna wzniosłych uczuć, pięknych i czystych myśli, stacza się z ciała jego — przed oczyma przyjaciół, zanim dla świętej sprawy cierpieć zdołał. Gdy widzę, że nie ręka kata, lecz kobiety go zabija, że staje się to nie dla ukochanej idei, lecz za cenę błyskotliwych gałganów, dla wygodnego grobu, dla trumny ze srebra! Jak wstrętnem jest takie samobójstwo! A wy jeszcze nazywacie ten szpetny zgon przykładnem życiem! Co za wstyd!"

Znudzeni tymi morałami koledzy moi skorzystali z rozpoczynającego się kadryla i usunęli się. Po tańcach jednak otoczyli znowu zadumanego Benjamina, by nadal słuchać jego żalów.

„Przebaczcie moi kochani!" zaczął znowu, „ale ta muzyka, którą słyszycie, na mnie robi wrażenie marszu pogrzebowego. Nie dom sobie dziś Samson wystawił, lecz grób wykopał dla swej żydowskiej myśli. Dziś Samson, który skarby zagarnie, dla nas jest już stracony. Grzebiąc w złocie, nie będzie już patrzał na życie z wyższego stanowiska. Czekajcie, a niedługo sami się przekonacie, że głowa, którą noszą barki Samsona, nie tą jest, którą znaliśmy, a która każdej chwili gotową była umrzeć dla świętej naszej idei, za lud nasz uciskany. Tę głowę ścięła wstrętna Delila mieczem ze złota, a zamiast niej osadziła głowę pustą, głowę spekulanta".

„Jużeś na pewno zwaryował" przerwałem Benjaminowi. „Twoja dzika fantazya maluje przyszłość Samsona w najczarniejszych barwach, a ja tymczasem jestem przekonany, że Samson sprawie naszej, którą dotychczas wszelkiemi siłami popierał i nadal się nie sprzeniewierzy. Zbyt silnie zrósł się z miłością ku ludowi, ku jego literaturze i ziemi ojczystej, a miłość ta jest czystą i niewzruszoną".

„Lecz gdy teraz on, któryby przysiągł na to, że żyje jeszcze ów Wielki Zmarły *), wypowiada ślubną formułę do Delily, w której sercu nie tli nawet iskra uczucia żydowskiego, w której żyłach nie płynie nawet kropla krwi machabejskiej, a w której głowie nawet przelotna myśl o historyi żydowskiej nie powstanie, gdy on teraz mówi formułkę do kobiety, dla której treścią i celem życia są stroje

*) „Hachalal hagadol". Poemat słynnego hebrajskiego poety Jehudy Lwa Gordona.

cała armia i tylko w ten sposób utrzymuje jednostajność, ład i porządek.

Stąd też pochodzi, że u nas w Galicyi w każdym okręgu szkolnym, ba nawet w każdej szkole istnieje inny plan naukowy do nauki religii mojżeszowej a raczej w żadnej szkole nie ma wcale planu naukowego, gdyż każdy nauczyciel uczy według swego „widzimisię", a że „co głowa, to rozum" a zwłaszcza, że „wolno w Polsce, jak kto chce", więc też każdy uczy, jak mu dogodniej i dlatego cała nauka chroma.

Nie małą przeszkodą w należytem udzielaniu nauki religii jest także brak odpowiednich podręczników do tego przedmiotu. Przyczyną tego jest znowu po części obojętność władzy a po części brak reprezentanta w Radzie szkolnej krajowej.

Kiedy szkoły należały pod bezpośredni nadzór władz państwowych, a nie uczęszczała ani dziesiąta część uczniów wyznania mojżeszowego do szkół w całem państwie w porównaniu do obecnej ilości, wówczas c. k. Wydawnictwo książek szkolnych we Wiedniu wydawało oprócz czytanek niemieckich, przeznaczonych wyłącznie dla szkół z charakterem żydowskim, także podręczniki do nauki religii i języka hebrajskiego. Podręczniki te do nauki religii w j ę z y k u n i e m i e c k i m jeszcze do dziś dnia wychodzą we Wiedniu nakładem c. k. Wydawnictwa.

U nas w Galicyi zaś nietylko, że c. k. nakład książek szkolnych nie wydaje podręczników do nauki religii mojżeszowej, (dla religii chrześciańskiej wychodzi w obu językach), ale Rada szkolna krajowa jeszcze utrudnia osobom prywatnym wydawnictwo, jeżeli nie odpowiada tendencyom referenta.

Podręczniki do nauki religii mojżeszowej oddaje się mianowicie do oceny kapłanowi katolickiemu (sic) ! Kto więc chce uzyskać aprobatę musi pisać w takim duchu, aby to mogło podobać się księdzu katolickiemu. Stąd poszło, że Rada szkolna krajowa zaaprobowała n. p. taką lichotę, jak historyę biblijną p. Landesa, który oprócz niezliczonych błędów rzeczowych i nędznej polszczyzny w jednem ze swoich wydań swojego podręcznika, przeznaczonego dla młodzieży żydowskiej przedstawia n. p patryarchę Jakóba, jako podstępnego oszusta, Rachelę jako złodziejkę, Mojżesza jako zbrodniarza - mordercę i opowiada o narodzeniu się Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa.

Inny znów autor opracował podręcznik do nauki religii mojżeszowej, który sam uznał za zupełnie nieodpowiedni i porzucił, zabrawszy się do tłómaczenia książki niemieckiej. Mimoto na swój nędzny podręcznik otrzymał aprobatę, na co wpłynęło — jak się zdaje — tylko częste bywanie u dotyczącego referenta.

Kto zaś potrafiłby napisać należytą książkę, nie czyni tego, aby się nie narazić na niepotrzebny wydatek, jak to już niejednego spotkało, jeżeli bezstronnie przedstawia fakta historyczne bez tendencyjnego zabarwienia dla przypodobania się referentowi.

Rada szkolna krajowa, chcąc ujednostajnić naukę tego przedmiotu, powinna rozpisać konkurs na najlepszą pracę, oddać do oceny oczywiście

---

i błyskotki — to czyż we mnie nie ma wszystko się burzyć ? Czyż w tej chwili nie pożegnał Samson na zawsze owych rywalek Delily, szczytnej wiedzy, gorącej miłości swego narodu, czy pamięci o nich nie wykorzenił w tej chwili ze swego serca na zawsze ? !"

„Czy raz zaprzestaniesz tych szyderstw i narzekań ? zawołaliśmy niecierpliwi. „Jesteś niepoprawnym marzycielem", „z muchy robisz słonia, porywasz się z drągiem żelaznym na pajęczynę. Mamy to głębokie przekonanie, że Samson nie opuści swego ideału — odrodzenia ludu żydowskiego na ojczystej ziemi — że owszem będzie pracował koło niego, póki życia mu stanie".

„Błogosławieni ci, co wierzą" odparł Benjamin „o ile jednak mnie doświadczenie nauczyło, to wiem, że między ideą a szafą na stroje i innymi gałgankami kobiecymi szatan się usadawia i tworzy przepaść, która nigdy się nie zapełni. A w końcu zwyciężają też te ostatnie. — Przed moimi oczyma staje już olbrzym Samson skurczony w robaka, nie w świętojańskiego robaczka Jakóba o niewidzialnych skrzydłach, lecz w srebrzysty owad, na który Delila stąpa. I takim zostanie choćby w złocistej karocy jechał, choćby zewsząd pokłony odbierał.

„Mucha lwa nie poskromi" wyrwał się jeden z nas „i Delila nie upokorzy naszego olbrzyma Samsona".

„Prawda, że jest ona muchą" odpowiedział Benjamin, „lecz nasze olbrzymy i przez muchę bywają udu . . .

„Przestań ! nadchodzi stara matka Samsona !"

„Masal tow" życzyli koledzy moi staruszce.

„Masal tow i wam" podziękowała, „niech wam szczęście sprzyja jak memu synowi".

„A niech Bog nas chroni od takiego szczęścia", wyrwało się z ust Benjaminowi mimo jego woli.

„Głupcem jesteś" zawołała staruszka w gniewie, „i zostaniesz przez całe życie nieszczęśliwym i ubogim. Ja, Bogu dzięki, szczęście osiągnęłam, bom dożyła tego, że syn mój jest szczęśliwym.

Tłómaczył **G.**

fachowemu rabinowi pod względem rzeczowym, zostawiając swemu ekspertowi tylko ocenę pod względem języka i swoim nakładem drukować do użytku dla wszystkich szkół w całej Galicyi.

Jeżeli zaś na razie nie możemy marzyć o takiej idealnej opiece ze strony Rady szkolnej krajowej, to przynajmniej powinno być autorom o tyle ułatwione, żeby mogli otrzymać aprobatę w rękopisie. Byłaby to oczywiście warunkowa aprobata t. j. autor powinienby przedłożyć pracę w dwóch równobrzmiących egzemplarzach a aprobatę prawomocną na drukowaną pracę mógłby otrzymać, tylko gdy uwzględni wszystkie przez Radę szkolną krajową poczynione uwagi i poprawki. — W ten sposób byłoby pewne współzawodnictwo na tem polu, które zupełnie odłogiem leży, a autorowie nie byliby narażeni na stratę kosztów wydawnictwa oprócz pracy.

Te dwie kwestye poruczamy więc też troskliwości i rozwadze Rady szkolnej krajowej, jeżeli istotnie zamierza zająć się sprawą uregulowania nauki religii mojżeszowej, jak o tem zapewniał wiceprezydent p. Dr. Bobrzyński przy rozprawie sejmowej.

Literatura nowohebrajska w Polsce*).

Właściwym językiem literackim dla wszystkich żydów na świecie jest język hebrajski, który dzieląc zawsze i wszędzie losy narodu żydowskiego, zaasymilował sobie jak każdy żyjący język tysiące obcych wyrazów i obecnie używanym bywa we wszystkich gałęziach literatury, jakoteż w życiu handlowem. Oświata zaś żydowska, której głównem organem jest język hebrajski do końca XV. w. miała ognisko swoje w Hiszpanii, po wypędzeniu zaś żydów stamtąd w r. 1492 przeniosło się ognisko to do Polski. Wiek Zygmuntowski, słusznie złotym okresem oświaty i literatury polskiej nazwany, wyciska piętno swoje i na żydów polskich. Synod żydowski za Zygmunta I. wydaje odezwę do wszystkich żydów, aby obok talmudu pielęgnować także wiedzę ogólną. Odezwa ta nie pozostaje bez skutku. Żydowska młodzież obok synów szlachty uczęszcza na sławne wszechnice włoskie. Jednakże ówczesne stosunki wyznaniowo społeczne w kraju, nie sprzyjają rozwojowi oświaty i literatury nadobnej u żydów. Ich umysł zwraca się więc wyłącznie ku studyom talmudycznym, których rozkwit w Polsce przypomina najświetniejsze czasy babilońskie, a których organizacya jest wprost zadziwiającą. Metodą zaś ówczesnych nauk talmudycznych w Polsce jest t. z. pilpulistyczna i zasadza się na rozumowaniach subtelnych, na budowaniu lodowych zamków dyalektycznych, na stawianiu gmachów olbrzymich na piasku. Dopiero pogromy kozackie zwracające całe ostrze swoje przeciw dobrobytowi i życiu żydów, wydobywają z piersi autorów rabinicznych jęki rozpaczy, jęki bolu. Powstaje cały legion wieszczów opiewających w elegiach hebrajskich straszne rozmiary nieszczęść spadłych na żydów i polaków. Najznakomitsze z pomiędzy tych elegii uwydatniają moment męczeński, tudzież stanowisko Polski jako najznakomitszego ogniska nauki judaistycznej.

Wojny kozackie podkopują dobrobyt a tem samem i podstawę oświaty żydów polskich na długie wieki. Dla tego też fałszywy mesyasz Sabbataj Cwi, który wystąpił w Smyrnie równocześnie z wybuchem pogromów kozackich, znajduje największą ilość zwolenników wśród wycieńczonego pod względem materyalnym żydowstwa polskiego. Sabbataiści polscy znajdują naczelnika w osobie Jakóba Franka, który przybył z Turcyi do Polski około r. 1758 Powstaje walka zacięta między Rabinistami a Frankistami, która się kończy tem, że największa część tychże ostatnich przyjmuje chrzest, zaś z łona żydowstwa wychodzi jako nieświadoma opozycya przeciw rabinitom nowoczesny chasydyzm. Chasydzi to znaczy ogólnie znany odłam żydowstwa słowiańskiego. Pierwszym ich naczelnikiem czyli Cadykiem (sprawiedliwy) był Izrael Baal szem tow czyli w skróceniu Beszt. System tego uczonego męża zasadza się na następującem: Bóg nie wymaga od człowieka bezowocnego ślęczenia

*) Streszczenie pierwszego rozdziału większego źródłowo opracowanego dzieła o literaturze nowohebrajskiej w Polsce w wieku bieżącym p. M. Weissberga. Dzieło to wyjdzie zapewne niebawem w całości w jednem z naukowych czasopism krakowskich i obejmować będzie wedle planu autora 8 rozdziałów, z których wymieniamy najciekawsze: Organizacya jeshibhoth w Polsce, „Haskala" (dążenie do oświaty) w Galicyi (Krochmal, Erter, Rapaport), w Rosyi (Lewinsohn, Günzburg, Mapu). Nowa epoka „haskaly", nowohebrajska żurnalistyka (Hashachar, Haboker Or itd.) Smoleński, Braudes, Gottlober, Jehalel, Lilienblum. J L. Gordon. Najnowszy okres (Frischmann, Brainin i inni).

Pierwszy rozdział, który wyżej podajemy w streszczeniu, odczytał autor na posiedzeniu stanisławsko kołomyjskiego Koła towarzystwa naucz. szkół wyższych w Stanisławowie. O odczycie tym zamieściły „Kuryer stanisławowski" i „Muzeum" szczegółowe sprawozdania.

nad martwemi księgami, tylko przejęcia się głębokiego treścią myśli zakonu. Powstaje więc przeciw talmudystom, którzy z wyżyny wiedzy i pobożności swojej dumnie spoglądali na ciemny lud, który z ich strony doznawał pogardy i ucisku i twierdzi, że każdy, a więc i nieuczony prostaczek w miarę chęci i wewnętrznej pobożności dostąpić może prawdziwego zbawienia i połączenia się z bóstwem. Modlitwa powinna się odbywać w wesołości, służba Boża zaś jest możliwą nie tylko w bóżnicy, ale zawsze i wszędzie, a więc także i w czynnościach powszednich. „Prawdziwy mędrzec", mówi Beszt „niech się stara, aby on sam był zakonem doskonałym, żeby jego czynności były „Halachot" (normy postępowania), którychby wszyscy ludzie trzymać się mogli. Niech on sam będzie i tłómaczeniem i komentarzem Tory. W zaokrąglony system ułożył Chasydyzm dopiero wnuk Beszta Nachman Barasław (1779—1812), który unormował pojęcie „Cadyka" i dziadka przewyższał zdolnościami i polotem myśli. Za czasów Barasława t. z „Oświata" (Aufklärung) uczniów reformatora żydów niemieckich Mojżesza Mendelsohna (1729—1786) znajduje zwolenników na ziemi polskiej, którzy dzięki swojej nietaktowności zrażają sobie tak dalece Chasydów, że ci stali się do dnia dzisiejszego najzaciętszymi wrogami wszelkiej oświaty nieżydowskiej.

KORESPONDENCYE.

Z Buczacza donoszą nam, co następuje:

Dzięki inicyatywie kilku towarzyszy tutejszych odbyło się w sobotę dnia 31 marca b. r zgromadzenie ludowe, w którym zwyż 300 żydów brało udział, podczas gdy wielu z powodu braku miejsca nie miało przystępu.

Serce żydowskie się radowało na widok tych słuchaczy! część w kapocie, część w krótkim surducie, - chasyd obok postępowca, czeladnik obok majstra, subjekt obok akademika! — A gdy uproszeni delegaci lwowscy pp Dr Zipper i Malz przemówili — pierwszy w języku polskim, drugi w niemieckim. — gdy słuchającym z zaparciem tchu ideę Syonu wyjaśnili, zapał ogólny wszystkich opanował. Słyszeliśmy tam rzemieślnika wołającego „teraz mi jakoś lżej na sercu, spadł mi jakiś kamień z serca, widzę bowiem, że żydzi zajmują się sobą", słyszeliśmy głos chasyda wołającego: „myślałem, że „syonizm" to jakaś zabawka młodzieniaszków, tymczasem widzę, że to idea wzniosła, mająca odrodzenie nasze na celu". — To też zgromadzeni jednogłośnie wśród okrzyków entuzyazmu uchwalili założyć w Buczaczu grupę „Syonu" i wybrali w tym celu prowizoryczny komitet z mandatem poczynienia przedwstępnych kroków, by w przeciągu 4 tygodni towarzystwo stanęło. Skład tego komitetu złożony z ludzi energicznych, z ludzi dobrej woli, przejętych ideą narodową jest najlepszą gwarancyą, że Buczacz dla „Syonu" zdobyty.

Oprócz tego odbyły się dwa zgrowadzenia poufne w „Łączności", stowarzyszeniu żydowskiem, w którego skład wchodzą przeważnie ludzie o akademickiem wykształceniu, — na których rozstrząsano w nader ożywionej dyskusyi pojedyncze punkta programu syońskiego, kwestyę socyalizmu w stosunku do syonizmu itd., delegaci przekonywali swymi trafnymi wywodami i naukowem uzasadnieniem przeciwników ruchu syonistycznego.

Po odbytem zgromadzeniu ludowem urządziło celem uczczenia delegatów lwowskich grono poważnych obywateli miasta z burmistrzem i młodzieżą akademicką na czele bankiet, na którym dalej przy szklance toczyła się poważna pogadanka, poczem późną nocą odprowadzili zgromadzeni gremialnie pp. delegatów na dworzec, żegnając ich serdecznie.

Ziarno przez nich rzucone padło na grunt żyźny i wyda też bujne owocy! I jeśli inteligencya żydowska przejęła się już tą ideą, należy mieć nadzieję, że miasto nasze stanie się wkrótce ogniskiem znacznego ruchu narodowego. Z. Gb.

KRONIKA.

W sprawie uregulowania nauki religii odbyła się dnia 26. marca pod przewodnictwem rabina dra Caro konferencya nauczycieli religii w średnich szkołach lwowskich, w której brali udział także delegaci Przełożeństwa zboru żydowskiego i specyalnie zaproszeni zamiejscowi nauczyciele religii prof. dr Herzel z Brodow i M. Weissberg ze Stanisławowa. Po dłuższej dyskusyi przyszło do zasadniczego porozumienia w najważniejszych punktach także w zebrać się mającej z inicyatywy Rady szkolnej krajowej ankiecie zgodne w zasadzie i konkretne wnioski postawić będzie można.

Tak nam donoszą z miasta. Ciekawiśmy jednak, co to są za zasadnicze punkta, jaką rolę chcą wyznaczyć eksperci nauce języka hebrajskiego i historyi pobiblijnej i czy też mowa była na tej konferencyi o stanowisku nauczycieli religii żydowskiej w gronie nauczycielskiem.

Na kongres lekarski w Rzymie wyjechał dr. Maurycy Schnirer redaktor „Medicinische Presse" w Wiedniu i prezes „Zionu" związku austryackich towarzystw dla kolonizacyi Palestyny i Syryi.

Z Rumunii. Petycya wniesiona do senatu w sprawie uznania żydów za obywateli, nie za cudzoziemców i przekazana specyalnej komisyi do zbadania została przez nią a limine odrzuconą. — W Poduturku okropna panuje nędza wśród ludności żydowskiej, rzemieślnicy i zarobnicy umierają w prawdziwem tego słowa znaczeniu z głodu. — P. Kornfeld objeżdża wszystkie miasta rumuńskie

o znacznej liczbie mieszkańców żydowskich i agituje skutecznie za zakładaniem towarzystw palestynofilskich.

Z Niemiec. Kwestja „szechity" była znowu przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji w sejmie bawarskim w Monachium, w skutek podanych przez stowarzyszenia antysemickie petycyj domagających się zakazu rytualnego zarzynania bydła. Ksiądz Frank doktor teologii katolickiej, był referentem ze strony rządu i w dłuższym, swym referacie dobitnie wykazywa, bezzasadność oskarżeń antysemickich, broniąc szechity na zasadzie nauki i tolerancji religijnej. Między innemi ks. Frank dowodził, że szechita jest dla żydów rytuałem, od tysięcy lat uświęconym i z tekstu Pisma świętego na zasadzie tradycji wysnutym. Mowa dra Franka była świetną apologją szechity. W tym samym duchu przemawiali i inni przedstawiciele większości. Przedstawione tam były opinie największych profesorów fizjologji, patologji i anatomji, dyrektorów i profesorów szkół weterynaryjnych, lekarzy rządowych, nadzorców szlachtuzowych, świadczące jednozgodnie, ze szechita nie tylko nie ustępuje, ale i znacznie przewyższa inne sposoby zarzynania pod względem szybkości działania i skutecznego znieczulenia. Oprócz 234 ekspertyz pierwszorzędnych uczonych w obszernem streszczeniu, przytoczone były wyniki badań dra Dembo W konkluzji oświadczył komisarz ministerjalny, p Hörmann że rząd opierając się na zdaniach najwyższej kompetencji naukowej, wprost odrzuca niedorzeczną petycję, za którą ani jeden głos nie odezwał się w sejmie. — Na zgromadzeniu akademików, zwołanem przez „Verein deutscher Studenten" w Berlinie, w którem wzięło udział około 2000 osób, referent kandydat filoz. Eichler między innemi dotknąwszy kwestyę żydowską, zauważył co następuje: „Prawdą jest: prawdziwy chrześcijanin powinien kochać nie tylko bliźniego lecz i swego wroga. Jednakowoż, jeśli Chrystus wypędził wekslarzy z świątyni, to i my niemcy mamy prawo wypędzić żydów, jeśli uważamy ojczyznę swoją za dom boży (huczne oklaski). Nie mówię przez to, żebyśmy żydów wyrznąć mieli, nie możemy ich jednak uważać za członków narodu niemieckiego". — Ciekawiśmy, co na to mówią żydowscy niemcy „bez zastrzeżeń i restrykcyi".

W Karlsruhe zatwierdzoną została przez rząd ustawa synodu żydowskiego, który będzie czuwał nad sprawami judaizmu. Synod ma się składać z 5 członków duchownych i 20 świeckich.

Prof Strack teolog protestancki i dobry znawca talmudu, wydał swój „Wstęp do talmudu" w nowej poprawionej edycji. Wśród uczonych chrześcian prof. Strack jest obecnie najlepszym talmudystą.

Z Berlina donoszą, że znany antysemicki agitator Ahlwardt, znowu odzyskał wolność, po odsiedzeniu kary pięciomiesięcznej, którą nałożono nań w słynnym procesie o strzelby Löwego. Zarząd więzienia w Plötzensee, lękając się zbiegowiska i głośnych demonstracyj antysemickich, wypuścił Ahlwardta na wolność na kilka godzin przed ekspiracyą terminu, żona jego, oraz liczni przyjaciele polityczni, zatem już go nie zastali, gdy przybyli, aby w tryumfalnym pochodzie odprowadzić byłego więźnia do mieszkania. Zapowiedział Ahlwardt, że niebawem znowu rozpocznie szereg podróży agitacyjnych, że uda się do Norymbergii i Hamburga.

W Monachium zmarł w tych dniach rabin miejscowy dr. Perles, znany w szerokich kołach świata uczonego. Urodził się w roku 1835 w Baja na Węgrzech, a po skończeniu gimnazyum w mieście rodzinnem, udał się do Wrocławia, gdzie skończył uniwersytet i seminaryum rabiniczne w r. 1859. Był on jednym z pierwszych wychowańców sławnego wrocławskiego seminaryum. W r. 1861 dr. Perles został zamianowany rabinem w Poznaniu, a w roku 1871 otrzymał krzesło rabiniczne w Monachium, gdzie piastował swą posadę z wielkim pożytkiem do zgonu. Oprócz wielu prac filologicznych dr. Perles położył niespożyte zasługi w zakresie dziejoznawstwa, przez wielce cenioną swą monografię: „Historya żydów w Poznaniu".

W sprawie tymczasowego zakazu zarzynania bydła na sposób żydowski donoszą z Szwajcaryi, że są widoki odwołania tego zakazu. Ruch przeciwko szechicie, pierwiastkowo zamaskowany jako dążność opieki nad zwierzętami, obecnie nosi otwarcie cechę antysemicką Po wyświetleniu tej kwestyi przez największe powagi naukowe (Virchow, Du-Bois Raymond, Preyer, Hoppe-Seybr i inni) agitacya obecna jest tytko walką ciemnoty i zaciekłości stronniczej z nauką

Wykłady judaistyczne zyskują coraz większe rozpowszechnienie na Zachodzie. Dowiedzioną jest rzeczą, że wpływ odczytów popularnych, o ile one są opracowane z talentem, sięga głębiej, niż wpływ kazań. Z Cieplic donoszą, że rabin tameczny, dr. Kurrein, zaprowadził wykłady w roku zeszłym a zdobyły one taką popularność, że w tym roku nie potrzeba było już inicyatywy rabina, gdyż sama gmina domagała się kontynuowania odczytów. Niedawno dr. Kurrein miał wykład publiczny o talmudzie, w którym streścił historyę, zasady i charakterystykę tych źródłowych ksiąg tradycyi żydów. Prelegent słusznie podnosił fakt, że żywsze zainteresowanie się żydów swem starem piśmiennictwem wywołanem zostało przez ciągłe napaści antysemitów na judaizm.

W „Archives Israelites" p. Prague umieścił artykuł p. t. „Dwa odrodzenia". Barwnemi i pełnemi zapału słowy przedstawia odrodzenie „kraju" (Palestyny), który przed piętnastu laty jak gdyby nie istniał z wyjątkiem Jerozolimy, uważanej raczej za muzeum pamiątek, a dziś budzi radość widok tylu kolonii, w których tysiące ludzi żyją uczciwie z własnej pracy rąk. Drugiem odrodzeniem jest odmładniający język hebrajski, który z martwego języka powstał i coraz bardziej się ożywia, nie tylko wchodząc do rozwijającej się literatury, lecz wstępuje coraz bardziej w usta młodego pokolenia palestyńskiego, stając się prawdziwym językiem żywym, Wiele słów pochwalnych poświęca też p. Prague ogromnemu wydawnictwu „Achiasaf", które otwiera nie tylko nieprzystępne dotąd ogółowi klasyczne utwory hebrajskie lecz i skarby innych literatur, uprzystępniając znakomitymi przekładami znakomitych dzieł inteligencyi hebrajskiej, która nie ma sposobności a i znajomości języków, by je poznać w ory-

ginale. I tak n. p. wychodzi staraniem „Achiasaf“ wielka „Historya kultury“ Lipperta w tłómaczeniu Dawida Frischmanna, powieść Elliota: „Daniel Duranda“ w przekładzie J. Tawiowa i t. p.

Widać z tego artykułu, że p. Prague bacznie śledzi rozwój umysłowy zwłaszcza wśród żydów rosyjskich.

W Paryżu powstało ubiegłego miesiąca studenckie towarzystwo antysemickie. W odezwie między innemi podnoszą, że dalecy od wszelkich tendencyj politycznych będą jedynie walczyli przeciw żydom. Charakterystycznem jest, że antysemici ci chcą być tolerantni i przyjmować do towarzystwa każdego antysemitę nie oglądając się na jego zapatrywania w innych sprawach.

Z Palestyny. W Rishon lezion. Sichron Jakób i Jesod hamaaleh zaczynają koloniści uprawiać herbatę. która wedle biegłych agronomów tam z wyjątkiem Sichron Jakob znakomicie udawać się będzie. — Tam też zawiązało się towarzystwo celem hodowli pszczół. — Zarząd „powszechnej biblioteki“ w Jerozolimie zwraca się do wszystkich syonistów, ażeby pilnie nadsyłali książki. Niebawem sprawa ta będzie mniej więcej w ten sposób zorganizowaną, że wszędzie jeden pełnomocnik zbierać będzie książki i odsyłać się je będzie do centrum jakiegoś portowego, a stąd dopiero do Palestyny. Na razie posyłać można do bibliotek żydowskich istniejących w Palestynie, adresy ich są następujące: Bibl. „Shaar Zion“ Jaffa Palestine, D. Yellin Jerusalem Palestine, J. Epstein Safed Palestine. — Powstał projekt zawiązania spółki akcyjnej celem uprawy jabłek rajskich (ethrogim) w Palestynie, kapitał potrzebny wynosić ma około 60 000 franków, stąd trzecią część sami projektodawcy ofiarują a na resztę chcą wypuścić akcye Dwa są rodzaje ethrogim w Palestynie: jabłka rajskie rosną na wielkich jak cedry drzewach i to bardzo licznie, lecz nie są one dość piękne i odpowiednie, są jednak drzewa zaklimatyzowane tu, przeszczepione z europejskich krajów południowych a rosnące na nich jabłka rajskie nie są liczne, lecz za to bardzo piękne i odpowiednie — Towarzystwo „Dorshe Zion“ z „Ain Sethim“ zakupiło w Rishon lezion i Chedrah 150.000 winorośli bądź na dopełnienie tegorocznego zasiewu bądź na nowy zasiew. — Dyrekcya kolonii otworzyła oprócz istniejącego magazynu wina w Jaffie, sklepy do sprzedaży w Beirucie i Egipcie.

Z ogłoszonego temi dniami sprawozdania londyńskiego komitetu dobroczynnego żydowskiego za rok 1893, dowiadujemy się że na 4 800 osób proszących o wsparcie. było anglików tylko 452, — resztę stanowili żydzi-emigranci, wyłącznie niemal z Królestwa Polskiego.

W Londynie odbył się temi dniami zjazd rabinów w całej Anglii dla rozstrząsania kilku kwestyi, do bytu gmin odnoszących się.

Z Sofji donoszą, że niejaki Mitakow, z zawodu brukarz, poczuł w sobie powołanie zostania bulgarskim Stoeckerem i zaszczepienia antysemityzmu na gruncie małego księstwa. Pierwszy na tem polu występ objawił w małej broszurze, w której powtórzone są banaluki Rohlinga et tutti quanti. Przeciwko tej próbie debiutanta wystąpił nadrabin miejscowy dr. Grünwald z wyczerpującą odpowiedzią, wykazującą nieuctwo i złą wolę pamflecisty. Prasa bułgarska jednomyślnie potępiła wystąpienie Mitakowa.

„Izraelita warsz.“ donosi, że cywilny departament kasacyjny przedstawił w tych dniach na ogólnem zebraniu departamentów kasacyjnych kwestyę, odnosząca się do prawa zamieszkiwania żydów na gruntach włościańskich w guberniach Królestwa Polskiego. Na mocy towiem prawa z d. 23. czerwca 1891 r. żydom zabroniono użytkować i dzierżawić osady włościańskie w gub. Królestwa Polskiego, w razie zaś wykrycia pod tym względem jakiegokolwiek uchybienia, polecono komisarzom do spraw włościańskich formować skargi i sprawy o uznanie zawartych w tej mierze umów i kontraktów za nieważne.

Wedle wersyi przez „Woschod“ niedawno podanej, powyższa wiadomość jest niedokładnie sformułowaną. Nie idzie bowiem o zakaz użytkowania i dzierżawienia gruntów włościańskich, co żydom stanowczo jest wzbronionem, lecz senat ma rozstrzygnąć, czy czasowe zajmowanie przez żydów mieszkań w domach włościańskich. podpada pod ten zakaz, lub nie

W Żytomierzu z legatu pozostawionego temu lat kilka przez dra Lefnera w ilości rs. 220,000, ma być urządzoną szkoła agronomiczna. Miasto ofiarowało na ten cel grunt bezpłatnie, a prócz tego rs. 6,000 rocznie na utrzymanie szkoły „Woschod“, donosząc o tem, radzi żydom żytomierskim ze względu na obecne garnięcie się młodzieży żydowskiej do zajęć rolniczych, — ustanowienie stypendyów dla biedniejszych młodych żydów, chcących się kształcić na agronomów.

Przy szkółkach religijnych „Talmud tora“ w niektórych miastach na południu Rosji, zaprowadzonym jest wykład ogrodnictwa i sadownictwa. Doroślejsza dziatwa szkolna chciwie do tych nauk się garnie.

O ostatnim wyjeździe grup rolniczych żydowskich do Argentyny piszą z Odesy, co następuje: „Wyjechało razem 46 rodzin złożonych z 220 dusz. Fundusz na drogę do Odesy otrzymali wychodźcy w domu, tu otrzymali po 50 do 100 rs., stosownie do liczebności rodziny, na sprawunki, a na drobne wydatki po drodze dano im ogółem 1100 fr. w złocie Na statku urządzono dla emigrantów oddzielną kuchnię koszerną. Kilku zamożnych spółwyznawców w Odesie przysłało dla wychodźców różne zapasy wiktuałowe, a dla dzieci cukierki. Przy odpłynięciu parowca, obecni byli, oprócz kilku odeskich spółwyznawców, sekr. centr komitetu emigracyjnego pan Feinberg, młody baron Ginzburg i p. Aszkenazy. Pożegnanie z wychodźcami było rzewne. Parowcem „Bosphorus“ emigranci odpłyną do Genui, tu przesiądą się na parowiec Orion, ktory zawiezie ich do Buenos-Ayres.

Około 15. kwietnia mają odpłynąć nowe trzy grupy, z około 150 rodzin złożone.

Kronika literacka.

„Mimisrach umimaarabh“ naukowego miesięcznika hebrajskiego, wychodzącego jak już naszym czytelnikom wiadomo, we Wiedniu pod redakcyą Rubena Brainina pierwszy numer jest pod prasą i wyjdzie z początkiem maja. Zawiera on rozprawy naukowe i literackie oraz utwory beletrystyczne pióra znakomitych autorów. Ponieważ najwybitniejsi uczeni i beletryści przyrzekli swój stały udział, i materyał dla dalszych numerów coraz obficiej napływa, rokować można temu miesięcznikowi, jedynemu w swoim rodzaju czasopismu hebrajskiemu, zwłaszcza pod redakcyą wytrawnego literata i stylisty p. Rubena Brainina świetną przyszłość. Dodajmy do tego. że i pod względem zewnętrznym czasopismo będzie pięknie wyglądalo: piękny wyraźny druk i na pięknym papierze.

Prenumerata roczna wynosi 10 złr., półroczna 5 złr. 50 ct., kwartalna 3 złr. Wszelkie pisma do redakcyi lub administracyi oraz przesyłki pieniężne adresować należy do p. R. Brainina (Wien IX. Georg Siglgasse Nr. 2).

Jesteśmy upoważnieni do zwrócenia uwagi na to, że próbnych egzemplarzy wysyłać się nie będzie. a wszyscy ci, którzy pragną prenumerować pismo, winni jak najrychlej prenumeratę uiścić, aby już pierwszy numer w czas otrzymać.

OD ADMINISTRACYI.

Potwierdzamy odbiór przedpłaty następującym szan. abonentom: **za rok** w Drohobyczu Wny Schorr Aleksander, Wagmann Jonasz, w Stryju Wny Löw Samson. **za trzy kwartały**: w Stryju Szan. Kawiarnia wiedeńska, **za pół roku**: w Borysławiu, Wni Kornhaber & Händel, Dr. B. Löw Liebling Emanuel, Pomeranz M, w Drohobyczu Wny dr Taubenfeld, w Mährisch-Schönberg, Wny inżynier Józef Lau w Stryju, Wni Becher Józef, Goldberg Dawid. Horowitz Leon, G. Müller księgarnia, w Tarnowie, Wni Maschler Lazar Dr. Offner Józef, we Wiedniu Wny Dr. M. Maurer, **za kwartał**: w Brzeżanach, Wny Ostersetzer Arnold, w Dąbrowie, Wny Dr. Millet Abraham, w Jarosławiu Wna Mühlbauer Rebeka, w Jaworowie, Wny Henner Baruch, w Borysławiu, Wni Dr. Chotiner, Gottesmann M., Getzelt Izydor, Lindenbaum M. Schönfeld Juda, Singer S w Drohobyczu. Szan. czytelnia ludowa, Wni Rosenwiesen J. H., Segal Samuel, w Krakowie, Wni Horowitz Michał, Schönwetter Juliusz, we Lwowie Wni Królik Bernard, Rosengarten Izydor, Torczyner Anna, w Przemyślu, Wny Godel Henryk w Piotrkowicach, Wny Speiser M., w Stryju, Wni Auerbach M. J., Friedmann J., Hoffner Wilhelm· Nussenblatt Feiwel, Tillemann Maurycy, w Spasowie, Wny drd Schratter Jakób, w Tarnowie, Wny Dr. Funkelstern Emil, w Wełdzirzu Wny Ringel Saul, w Zabłotcach, Wny Gasthalter B.

Na fundusz zapasowy gazety złożyli: Szan. towarzystwo „Zion“ w Tarnowie złr. 20 — Wny inżynier Józef Lau 60 ct.

SPRAWY PARTYJNE.

Na fundusz partyjny złożyli w lutym we Lwowie' Arnold 20 ct.. Brüstiger 25 ct.. Gabel 30 ct., panna Haut 10 ct, Dr. Hescheles 30 ct. Gottesmann 10 ct., Korkis Ad. 20 ct., Rosengarten Izydor 10 ct., Stand Ad. 10 ct., Silberstein 20 ct. Dr. Zipper 77 ct., G. M. S. 6] ct. Z. (zamiast poczęstunku dla bliższych towarzyszy) 10 złr. Sprecher 1 złr, w Krakowie (przez J. Lehrfreunda) Gottlieb 1 złr., Gaerber 10 ct, pani Liebermann 10 ct., Gottlieb Samuel 50 ct, Gottlieb Salomon 20 ct., panna Reiss 30 ct, Wasserberger I. 30 ct. Liebermann Adolf 30 ct.. Better Wincenty 10 ct. Kenner Jakób 30 ct., Kohn Bernard 50 ct., panna W. Liebermann 20 ct., Rock Lazarz 60 ct.

W marcu we Lwowie. Stand' Ad. 10 ct, Dr. Hescheles 30 ct Korkis Ad. 20 ct. Rosengarten Izydor 10 ct. Brüstiger 25 ct. Gabel 10 ct. Schiller 20 ct. B. S. 5 ct. Sprecher 1 złr.; panna Haut 30 ct. przez p. Bickelesa przy zabawie w Mościskach: Pfeffer H. 15 ct. Brandler N. 8 ct. Arzt 7 ct. Bickeles 8 ct. Bornstein z Tarnowa 50 ct.

W Stryju, Drohobyczu i Borysławiu przez naszego delegata: Schönfeld Hersch 10 ct. Em. Lieb 12 ct. Samson Löw 20 ct. Salamon Weiser 20 ct. panna Rachela Wohlmut 30 ct. Hersch Schönfefd 10 ct Sane Hochmann 10 ct. Leon Bloch 15 ct. Herman Trauber 20 ct. J. Spinnrad 10 ct. Adolf Erdheim 1 złr. M. Pelikan 10 ct. Emanuel Kelhofer 10 ct. Jakób Ringel 20 ct. Wolf Rosenfeld 25 ct. X. 5 ct. Y. 5 ct. Samuel Mendelsohn 50 ct. Dr. Pachtmann z książki 1 złr. 46 ct. Maur. Schreier 50 ct. Ch. J. Ludmerer 20 ct. Samuel Löw 10 ct. Saul Ringel 10 ct. Abraham Stern 10

ct. Schulim Stern 10 ct. Franciszek Lewkowicz 20 ct. Lipschütz 50 ct. S. Weinreb 10 ct. w Towarz. „Schochre Tosch" 30 ct. Aron Rosenberg 10 ct. Mojżesz Schönfeld 50 ct. Józef Moldauer 10 ct. Natan Moldauer 15 et M. Zipper 20 ct.

Na gazetę żargonową złożyli: Jako dochód z broszury „Baschumaim Iwuurez" (przez pp. Schreiber i Benzer) 9 złr. 22 ct.

Korespondencya Redakcyi.

Z polecenia komitetu wykonawczego stronnictwa naszego wyrażamy serdeczne podziękowanie za energiczne popieranie naszego delegata w propagandzie następującym panom: Wnemu M. Schneiderowi w Drohobyczu, Wnym Jakóbowi Ringlowi i Abr. Schönfeldowi w Stryju Wnym M. Blochowi i Kelhoferowi w Borysławiu.

OGŁOSZENIA.

Wydawca: K. Stand. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A. Korkis.

Z drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie.